Sylwia Robak
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ORCID: 0009-0004-0898-2544

DOI: 10.24987/20838972.22.17

# Echo pragnienia szczęścia w świecie spraw pilniejszych

*– Jest pani szczęśliwa?*
*– Tak naprawdę to nie wiem. Pani Wisława Szymborska powiedziała, że życie czasami bywa znośne. Ja byłam na przykład szczęśliwa, kiedy mój pies po chorobie wyzdrowiał. Wtedy pomyślałam, że to szczęście było. I byłam szczęśliwa, jak mój mąż przestał pić. Są takie momenty, kiedy człowiek jest bardzo szczęśliwy. Natomiast, żeby tak w ogóle, to nie. Tylko wariat może być tak bez przerwy szczęśliwy. I całe szczęście!*

Maria Czubaszek[1]

Współczesny człowiek, zaabsorbowany codziennymi obowiązkami, nieustanną pogonią za dobrami materialnymi, pracą oraz społecznymi oczekiwaniami, często deklaruje pragnienie osiągnięcia szczęścia; w praktyce jednak podporządkowuje je sprawom uznawanym za pilniejsze. Choć szczęście wydaje się wartością powszechnie pożądaną, wielu nie potrafi powiedzieć, czym owo szczęście jest i jak można je osiągnąć. W momencie koncentracji na doczesnych „sukcesach", które ma zapewnić kariera zawodowa, akumulacja dóbr czy zaspokojenie ambicji i oczekiwań, łatwo zatracić perspektywę

[1] Maria Czubaszek w wywiadzie z Agnieszką Kublik: „Czubaszek: Z facetem żyje się lepiej „[wywiad archiwalny]", *Gazeta Wyborcza*, 12 września 2012, dostęp 30 maja 2025, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,12473443,czubaszek-z-facetem-zyje-sie-lepiej-wywiad-archiwalny.html.

zadowolenia z życia jako całości. Mniej dba się o szczęście, gdyż uwaga rozprasza się na wiele fragmentarycznych celów, nie zawsze prowadzących do trwałego lub intensywnego zadowolenia.

Zagadnienia związane z pojęciem szczęścia od zarania dziejów są przedmiotem zainteresowania zarówno filozofów, jak i przedstawicieli różnych dziedzin nauki czy sztuki. Zmienność pojmowania terminu „szczęście" wynika z odmiennych punktów widzenia przyjmowanych przez różne szkoły i dyscypliny naukowe, a także z rzeczywistych przemian, którym w ciągu wieków podlegało ludzkie rozumienie. Wielość ujęć szczęścia oraz ewoluujący kontekst historyczny i społeczny tworzą dynamiczną strukturę znaczeń sprawiającą, iż refleksja nad tym zagadnieniem nie traci na aktualności i otwiera wciąż nowe pola interpretacyjne. Mimo licznych prób zdefiniowania szczęścia, jego klasyfikacji czy systematyzacji, problematyka ta wciąż pozostaje otwarta, a każde nowe odczytanie prowadzi jedynie do poszerzenia spektrum rozumienia, nie zamykając go ostatecznie. Temat pozostaje zatem niewyczerpany. Wynika to z faktu, że szczęście to zjawisko żywe, zmienne i silnie związane z doświadczeniem człowieka, nieustannie podlega reinterpretacjom i wciąż wymyka się jednoznacznym ujęciom. Co więcej, ciągle pojawiają się nowe punkty widzenia i oryginalne sposoby interpretowania szczęścia.

Na samym początku należałoby spróbować zdefiniować szczęście – o ile jest to w ogóle możliwe. Sam termin to słowo-węzeł, w którym krzyżują się różne sensy i ludzkie tęsknoty. Dla jednych szczęście to powodzenie, przypadkowy traf, układ sprzyjających wydarzeń. Coś zewnętrznego, niezależnego od człowieka, jak chociażby znalezienie dziesięciu złotych na ulicy, wygrana w konkursie czy cudem uniknięty wypadek samochodowy. Nasuwają się przy tym pytania: Czy taki rodzaj szczęścia buduje nas jako ludzi? Czy nie czyni nas tylko biernymi adresatami losu? Inna perspektywa ujmuje szczęście jako przeżycie, intensywną emocję ogarniającą ciało. Stan ten może być zarówno efemeryczny, jak i silny. W takim ujęciu rodzą się kolejne pytania: Jak utrzymać ten stan? Jak nie stać się jego więźniem, poniekąd uzależnionym od stałej potrzeby stymulacji neurochemicznej (serotoniną i endorfinami)? Arystoteles powiedział, że szczęście to „dobrze żyć i dobrze się mieć"[2]. Uważa się, że filozofowi chodziło o ogólną kondycję życia jako całości – życia pełnego cnót, sensu i wewnętrznej harmonii – czyli stan, dzięki któremu człowiek wyzwala swą naturę, a także sięga do najwyższego dobra. Ale jak zdefiniować najwyższe dobro? Johann Wolfgang von Goethe skłania się do rozumienia szczęścia jako subiektywnej refleksji

[2] Władysław Tatarkiewicz, *O szczęściu* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 20–24.

nad akceptacją życia: „Jestem szczęśliwy, bo przeżyłbym to życie jeszcze raz”[3]. Autor *Cierpienia młodego Wertera* rozpatruje szczęście jako bycie zadowolonym i pogodzonym z własnym życiem w takim stopniu, iż człowiek byłby gotów przeżyć je ponownie. Starożytni filozofowie różnorodnie definiowali omawiane zagadnienie. Dla Epikura szczęście jest brakiem cierpienia, ataraksją. Stoicy natomiast rozumieli je jako istnienie zgodne z naturą i rozumem – niezależnie od losu. Warto zauważyć, że w języku polskim wszystkie powyższe próby zdefiniowania szczęścia sprowadzane są do jednego leksemu. O czym to zatem zaświadcza? O ludzkiej skłonności do syntezy? A może o nieumiejętności rozróżnienia, o potrzebie widzenia egzystencji jako niepodzielnej jedności? Jeden myśli, że do „bycia szczęśliwym” wystarczy „mieć szczęście”, a potem rozczarowany odkrywa, że pomyślność to nie wszystko. Ktoś inny goni za radością, a nie zauważa, że jego życie jest wewnętrznie puste. Jeszcze inny buduje cnotliwe bytowanie, a w praktyce nie umie z niego korzystać. Jak wielu z ludzi doznaje duchowego zagubienia i niemożności?

Annie Ernaux, francuska noblistka, stawia w swojej książce niewypowiedziane pytanie: „Czy byłabym szczęśliwsza, mając inne życie?”. Autorka prowadzi czytelnika przez kolejne strony biografii, zarówno swojej, jak i całego pokolenia – od czasów niedostatku XX wieku aż po lata kapitalizmu i przesytu konsumpcyjnego. W jednym z pierwszych opisów wyłania się świat, do którego portal refleksji nad naturą ludzkiego szczęścia tworzą opowieści snute przez starsze pokolenia:

> Po wojnie w świąteczne dni wśród niekończącej się powolności posiłków wyłaniał się z nicości i nabierał kształtów czas już rozpoczęty, ten, w którym prawdopodobnie wpatrywali się z czasem rodzice, gdy zapominali nam odpowiedzieć i spoglądali niewidzącym wzrokiem w przestrzeń, czas […]. Zmieszane głosy biesiadników współtworzyły wielką opowieść o zbiorowych wydarzeniach, w których, gdy tylko człowiek trochę się wysilił, mógł sobie wmówić, że także uczestniczył. Nigdy nie mieli dosyć opowiadania o zimie czterdziestego drugiego, lodowatej, głód i brukiew, racjonowanie żywności i kartki na tytoń, bombardowania […]. Na wspólnym gruncie głodu i strachu o wszystkim opowiadało się, mówiąc „my” albo „się”[4].

W powyższym fragmencie szczęście jawi się jako możliwość współuczestnictwa w opowieści, biesiadzie świątecznej; równocześnie nie polega

[3] *Ibidem*.

[4] Annie Ernaux, *Lata*, tłum. Krzysztof Jarosz i Magdalena Budzińska (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022), 18–19.

ono na uniknięciu cierpienia, lecz na przynależności do pamięci zbiorowej. Nieprzypadkowo pojawiają się formy bezosobowe: „my" i „się" odsyłające do poczucia wspólnotowości. Zima czterdziestego drugiego to nie tylko historyczny moment dla Francuzów, ale również symbol krańcowego doświadczenia. Po ciężkich, mrocznych czasach, pełnych śmierci, głodu i zniszczeń, pojawia się w sercach ulga, gdyż przetrwali. W związku z powyższymi spostrzeżeniami szczęście wydaje się zarówno prozaiczne, jak i głębokie. To moment, w którym człowiek uczestniczy, choć nieświadomie – przynależy, słucha, tworzy zapis i istnieje, a tym samym staje się częścią opowieści, która ma sens. Nawet jeśli ten sens to: „brukiew, strach i kartki na tytoń"[5]. Jednocześnie nasuwa się pytanie: Ile człowiek musi wycierpieć, doświadczyć, aby odnajdywać szczęście w okruchach dnia? Świątecznym opowieściom towarzyszy – mimo wszystko – radość:

> Na koniec śpiewali *Ach, to białe winko* i *Kwiat Paryża*, ogłuszającym chórem wyrykując słowa refrenu: „Niebieski, biały, czerwony to barwy ojczyny". Potem rozkładali ramiona i śmiali się: „My nie, my nie, my nie, my nigdy nie poddamy się". Dzieci nie słuchały i gdy tylko pozwolono im odejść od stołu, nie czekały ani chwili. Korzystając z ogólnego dobrego nastroju panującego w dniach świątecznych, oddawały się zakazanym zabawom, skakały po łóżkach i huśtały się głową w dół. Ale wszystko zapamiętywały[6].

Dzieci, choć nieobecne przy rozmowach, tak naprawdę przyswajają wszystko to, co znajduje się wokół. Odbierają otaczający je świat nie tylko okiem, ale i uchem. Chłoną nastrój, rytm świąt, śmiech, śpiew dorosłych, tym samym zanurzają się w rytuale i wspólnocie. Dla nich, zwisających głową w dół na łóżkach, szczęście to czysta radość bycia. Niestety, z upływem lat istnienie relacji oraz więzi międzypokoleniowych zaczęło ulegać zapomnieniu na rzecz czasów, gdy:

> Reklama pokazywała, jak trzeba się zachować, żyć, meblować, była kulturową wychowawczynią społeczeństwa. Toteż dzieci domagały się owocowej wody Évian, bo „smakuje lepiej" [...]. Rodzice mieli nadzieję, że jeśli tylko ofiarują im wszystko, ich pociechy nie będą później palić haszu. A my, którzy nie dawaliśmy się na to nabrać, którzy poważnie analizowaliśmy z uczniami pułapki zastawiane przez reklamę i zadawaliśmy im jako temat pracy pisemnej pytanie: „Czy szczęście tkwi w posiadaniu rzeczy?", kupowaliśmy we Fnacu wieżę stereo, radiomagnetofon

[5] *Ibidem*.

[6] *Ibidem*, 21.

> kasetowy Grunding, kamerę super 8 Bell & Howell i mieliśmy poczucie, że wykorzystujemy nowoczesność dla mądrych celów[7].

Pojawienie się reklam i mediów mówiących, co pić, jeść, jak się ubierać, by nie tylko być akceptowanym, ale wręcz nie popaść w życiową porażkę, postawiło znak zapytania nad ideą szczęścia jako autonomicznego wyboru. Wszystko, co materialne, ma zapewnić szczęście każdemu człowiekowi. Przesunięciu uległ semiotyczny system wartości; rzeczy nie są pojmowane przez funkcję, jaką spełniają, lecz przez znaczenie, emocje i wartości, jakie mają przywoływać. Dzieci zaczynają żyć w świecie, w którym uczy się ich utożsamiania szczęścia z dobrami materialnymi. Co gorsze, rodzice pielęgnują w nich to przekonanie, wierząc, że uchroni je to przed potencjalnym nieszczęściem, smutkiem czy wykluczeniem. Tak oto zniknął świat wolny od kapitalizmu, konsumpcjonizmu, a ludzkość zmierza do nowoczesności.

> Przeszłość nie interesowała nikogo w jedno z niedzielnych popołudni w środku lat dziewięćdziesiątych, przy stole, wokół którego udało się zebrać już niemal trzydziestoletnie dzieci, ich przyjaciół, przyjaciółki, innych niż w roku poprzednim, przelotnych członków rodzinnego kręgu, w którym pojawiali się na chwilę, by wkrótce z niego zniknąć. Na stole królowała pieczeń jagnięca czy jakakolwiek inna wykwintna potrawa [...]. Popijało się saint-julien albo chassagne-montrachet, żeby kształtować podniebienia tych konsumentów coca-coli i piwa. [...] Rosła obojętność. W telewizji funkcjonowały dwa odrębne światy: towarów i spotów reklamowych oraz przemówień politycznych – istniały obok siebie, ale się nie spotykały. W jednym panowały łatwość i zachęta do przyjemności, w drugim poświęcenie i przymus, coraz bardziej złowróżbne terminy „globalizacja handlu", „niezbędna modernizacja"[8].

Wraz z końcem XX wieku więzi rodzinne, relacje, wartości ulegają rozluźnieniu, a nieraz nawet rozpadowi. Czy w takim świecie szczęście jest możliwe? Ludzie się spotykają, spożywają wspólne posiłki, rozmawiają, jednak w głębi mało co ich łączy, a całe wydarzenie zdaje się tymczasowe. Wystylizowana codzienność ma dawać złudzenie normalności. W rzeczywistości przedstawianej przez A. Ernaux wydaje się, że szczęście przybiera formę pewnej ucieczki i zawieszenia w teraźniejszości – pomiędzy brakiem zainteresowania przeszłością a przerażającą wizją przyszłości. Na ile takie szczęście jest prawdziwe? „Nastał czas rzeczy, który nas przytłaczał. Długo utrzymywana równowaga, pomiędzy oczekiwaniem na nie a ich

[7] *Ibidem*, 112–113.

[8] *Ibidem*, 184–185, 187.

pojawieniem się, między poczuciem braku a spełnieniem została przerwana. Teraz nowość nie wywołała już ani gwałtownej krytyki, ani entuzjazmu, nie pobudzała wyobraźni. Była normalną zasadą życia"[9]. Pojawiające się na rynku nowości, które miały zapewnić ludziom szczęście, z czasem im zobojętniały. Życie stało się obcowaniem w obfitości informacji, dóbr, „opinii ekspertów". Rozprawia się o wszystkim, co dotyczy człowieka – depresji, rodzicielstwie, małżeństwie, wychowywaniu, anoreksji, alkoholizmie. Przekazywanie doświadczeń, wizji dobrego bycia w świecie stworzyło wzorce zachowań i wyobrażeń o sobie samym. Ludzie przestali zachowywać się tak, jak chcą, na rzecz tego, aby robić to, co należy, i tak, aby inni nie uznali ich za niepasujących do społeczeństwa. Pewną ramę kompozycyjną w książce Ernaux stanowią opowieści o czasie świątecznym w roku czterdziestym drugim ubiegłego wieku i w pierwszej dekadzie XXI wieku:

> Czas handlowy coraz bardziej naruszał porządek kalendarza. „Już Boże Narodzenie", wzdychali ludzie, patrząc na falę ozdób i słodyczy zalewającą supermarkety tuż po Wszystkich Świętych, całymi tygodniami przygnębieni niemożnością uniknięcia presji tego najważniejszego święta zmuszającego do przemyśleń i porównywania własnego bytu, własnej samotności i mocy nabywczej – jakby wieczór Bożego Narodzenia stanowił punkt docelowy całego życia. [...] Wkraczało się w najgorszy okres pożądania rzeczy i odrazy do nich, w apogeum konsumenckiego szału – któremu mimo wszystko się ulegało, stojąc w gorącu w kolejce do kas i z nienawiścią spełniając obowiązek wydawania pieniędzy [...][10].

Wyłaniająca się diagnoza społeczeństwa i jego dążenia do szczęścia w książce *Lata* skłania do przykrych wniosków. Ludzie odczuwają presję nakładaną przez rodziców, szkołę, pracę i media. Pragnienie głębszego szczęścia może prowadzić do frustracji, jeśli jego źródła upatruje się wyłącznie w konsumpcyjnym modelu posiadania. Dla Ernaux szczęście jest nieoczekiwane – nie wiadomo, w jakim momencie życia nadejdzie. W dodatku Ernaux przedstawia ów stan jako współdzielone doświadczenie, czyli opierające się na więzi, miłości, współodczuwaniu, ale również we wzajemnym uszczęśliwianiu się. Francuska pisarka podkreśla, że odczuwanie radości nie musi być głośne i powierzchowne. Wydaje się, że w pędzie bycia ludzie zapomnieli o arystotelesowskiej moralności. Jak podaje Aneta Szlama: „Filozof wskazywał na cnoty: męstwa, umiarkowania, szczodrości, uzasadnionej dumy, prawdomówności, łagodności, które miały świadczyć o dzielności etycznej człowieka. Posiadanie cnót moralnych miało wpływ

[9] *Ibidem*, 215.

[10] *Ibidem*, 222–223.

na podejmowane działania, realizowane potrzeby"[11]. Hierarchia wartości współczesnego człowieka nakierowana jest na przyjemność, ekonomię czasu i wygodę – człowiek dąży do bogacenia się, osiągnięcia sukcesu na polu zawodowym i wybudowania sobie miejsca, po którym z dumą będzie oprowadzał znajomych. Tak opisane działanie prowadzi do zanikania własnej tożsamości i powolnego zatracenia się w pośpiechu za kolejnymi zadaniami.

Ernaux w swojej książce często opisuje fotografie pochodzące z jej albumu rodzinnego. Ukazane na nich realia życia dopełniają snutą przez nią opowieść. Wstawki te nie tylko wzbogacają treść i nadają jej innego charakteru, ale również stanowią kontrast w odniesieniu do egzystencji w XXI wieku. Co więcej, można w nich dostrzec pewną metaforę ludzkiego życia. Olga Tokarczuk w *Mowie noblowskiej,* w subtelnym, niepozornym obrazie dziecięcego doświadczenia, jakim było przypatrywanie się czarno-białemu wizerunkowi matki, dostrzega opowieść zatrzymaną w kadrze, będącym poniekąd aktem istnienia[12]. Zarówno u Ernaux, jak i u Tokarczuk fotografie niosą ze sobą głębokie, metaforyczne znaczenie: stają się obrazem metafizycznego szczęścia, które nie potrzebuje jakichkolwiek dowodów; są zapisem chwili, emocji czy też pewnej ciekawości. Dziś, za sprawą telefonów komórkowych, człowiek może mieć ich setki, niemal identycznych i powierzchownych, przepuszczonych przez filtr upiększający.

Nie ulega wątpliwości, że szczęście jest najwyższym dobrem ludzkiego życia. Wnioski płynące z obserwacji społeczeństwa skłaniają do stwierdzenia, że ludzie nie zawsze potrafią ukierunkować swoje działania tak, aby owe dobro osiągnąć. Zamiast tego absorbują ich inne potrzeby – terminowe zadania, wspinanie się po szczeblach kariery, „wyścig szczurów" czy uzależnienie od stałego kontaktu ze światem. Media społecznościowe, takie jak Facebook, Instagram, TikTok, YouTube itp., wpływają na kształtowanie się priorytetów współczesnego człowieka, oferując złudne poczucie bezpieczeństwa, a także iluzoryczne piękno. Rodzice, zamiast rozmowy z dzieckiem, dają mu telefon do ręki, by „mieć chwilę spokoju", narażając je tym samym na kontakt z niebezpiecznymi treściami, przemocą i manipulacją. Tak przykrym widokiem staje się dziś obraz rodziny lub grupy przyjaciół w restauracji, kiedy zamiast rozmowy towarzyszy im milczenie przerywane stukotem palców o ekran. Nie budzi wątpliwości, że świat podlega diametralnym przemianom, nie tylko w obszarze technologiczno-komunikacyjnym, ale

[11] Aneta Szlama, „Arystotelesa szczęście jako dobro najwyższe a moralna kondycja człowieka postmodernistycznego", *Paideia*, nr 5 (2023): 115–116.

[12] Olga Tokarczuk, *Czuły narrator. Przemowa noblowska Olgi Tokarczuk, laureatki literackiej Nagrody Nobla 2018*, Svenska Akademien, The Nobel Foundation, 2019, dostęp 30 maja 2025, https://www.nobelprize.org/uploads/2019/12/tokarczuk-lecture-polish.pdf.

również w przestrzeni społecznej, ekonomicznej i aksjologicznej. Grupami szczególnie narażonymi na działanie omawianych transformacji są dzieci i nastolatki. To w tych grupach wiekowych Paweł Sporek zauważa nasilenie się pewnych tendencji[13] dlatego, że dzisiejszy młody człowiek żyje w społeczeństwie ponowoczesnym, dla którego codziennością są: konsumpcjonizm, podążanie za trendami, wzrost analfabetyzmu funkcjonalnego, glokalizacja i wyniszczająca pogoń za pieniędzmi i karierą[14]. Dzieci nie dostrzegają szkodliwości wspomnianych zjawisk, wręcz mogą je odbierać jako naturalne dla czasów, w których żyją. Jak zatem oczekiwać od nich jakichkolwiek działań krytycznych czy naprawczych wobec problemów ponowoczesności? Rozmowa z młodzieżą umożliwia rozwijanie zdolności rozumienia, kwestionowania, krytycznego myślenia czy odkrywania sensów i skutków ludzkich czynów. Dialog staje się narzędziem uświadamiania, ale także otwiera drogę ku samopoznaniu. Jedynie człowiek świadomy może zadać sobie pytanie o sens własnego istnienia i o to, czym chociażby jest szczęście. Dążenie do szczęścia to nie tylko cel sam w sobie, to także pewna miara dojrzałości i wolności jednostki.

Choć ludzie często są przekonani, że zmierzają ku szczęściu, w istocie ich wybory świadczą o czymś innym. Psycholodzy proponują ograniczenie rozpraszaczy zarówno technologicznych, jak i materialnych, ponieważ tylko tak możliwe staje się osiągnięcie zadowolenia z życia jako całości, a nie jedynie z kumulacji fragmentów przyjemności czy sukcesów. W jednym z wywiadów Maria Czubaszek zdefiniowała szczęście jako błysk w codzienności, który warto docenić, bo jest tak miły i powoduje uśmiech na twarzy. Ile zatem może dać szczęścia widok dziewiczej zieleni liści na drzewach w maju, wspólna herbata z babcią, rozmowa z drugim człowiekiem, bycie częścią rodziny czy bycie po prostu (a może aż) zdrowym? Trudne jest wierzenie w szczęście absolutne, ciągłe lub będące wzniosłą ideą. Szczęście

[13] Paweł Sporek, „Świat wartości współczesnej młodzieży a klasyka literacka – świadectwa szkolnego odbioru literatury", *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica* 56, nr 1 (2020): 272. W cytowanym tekście autor zauważa zjawisko: „narastania pragmatyzmu życiowego związanego z emancypacją wartości materialnych i hedonistycznych, kryzysu wartości religijnych i narodowych, dominacji jakości witalnych i estetycznych według wzorców propagowanych przez kulturę popularną za pośrednictwem nowych mediów. Swoisty pluralizm aksjologiczny i relatywizm stają się istotnym składnikiem formowania się nowych typów tożsamości wpisujących się w paradygmat kultury ponowoczesnej. Wspomniane zmiany zachodzące w obrazie aksjologicznym młodego pokolenia określają nową przestrzeń zachowań i wyborów, także nowy sposób wartościowania rozmaitych zjawisk, również poddanych pod obserwacje postaw ludzkich".

[14] Tadeusz Miczka, „Ponowoczesne społeczeństwa – ponowoczesne media – ponowoczesna polityka", w *Władza, media, polityka*, red. Marian Gierula i Mirosława Wielopolska-Szymura (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006), 21–39.

to subiektywny, osobisty moment ulgi, nadziei, spokoju i radości. Każdy ma inne priorytety, doświadczenia, upodobania – i tak też każdy z nas inaczej rozumie ten termin. Czyż właśnie nie to czyni człowieka tak pięknym? Zwłaszcza kiedy może wyrazić to poprzez słowa, sztukę albo czyn.

## Bibliografia

Ernaux, Annie. *Lata*. Tłumacze Krzysztof Jarosz i Magdalena Budzińska. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2022.

Kublik, Agnieszka. „Czubaszek: Z facetem żyje się lepiej" [wywiad archiwalny]. Gazeta Wyborcza, 12 września 2012. Dostęp 30 maja 2025. https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,12473443,czubaszek-z-facetem-zyje-sie-lepiej-wywiad-archiwalny.html.

Miczka, Tadeusz. „Ponowoczesne społeczeństwa – ponowoczesne media – ponowoczesna polityka". W *Władza, media, polityka*, redaktorzy Marian Gierula i Mirosława Wielopolska-Szymura, 21–39. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.

Sporek, Paweł. „Świat wartości współczesnej młodzieży a klasyka literacka – świadectwa szkolnego odbioru literatury". *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica* 56, nr 1 (2020): 271–286.

Szlama, Aneta. „Arystotelesa szczęście jako dobro najwyższe a moralna kondycja człowieka postmodernistycznego". *Paideia*, nr 5 (2023): 113–135.

Tatarkiewicz, Władysław. *O szczęściu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Tokarczuk, Olga. *Czuły narrator. Przemowa noblowska Olgi Tokarczuk, laureatki literackiej Nagrody Nobla 2018*, Svenska Akademien, The Nobel Foundation, 2019. Dostęp 30 maja 2025. https://www.nobelprize.org/uploads/2019/12/tokarczuk-lecture-polish.pdf.

### Echo pragnienia szczęścia w świecie spraw pilniejszych

**Streszczenie**

Tekst stanowi próbę opisu kondycji współczesnego człowieka w dążeniu do szczęścia w czasach ponowoczesności. Autorka analizuje funkcjonujące pojęcia szczęścia, odwołując się do teorii Tatarkiewicza i starożytnych myślicieli (Epikurejczyków, Stoików, Arystotelesa). Ponadto w artykule zawarto nawiązanie do książki *Lata* Annie Ernaux oraz *Mowy noblowskiej* Olgi Tokarczuk. Celem tekstu jest ukazanie szczęścia jako zjawiska żywego, zmiennego i silnie związanego z doświadczeniem człowieka, nieustannie podlegającego reinterpretacjom i wciąż wymykającego się jednoznacznym ujęciom.

**Słowa kluczowe:** szczęście, pomyślność, człowiek, ponowoczesność, dziecko, wychowanie

**Sylwia Robak** – studentka drugiego roku studiów magisterskich na kierunku filologia polska, a także drugiego roku studiów licencjackich na kierunku etyka – mediacje i negocjacje. Nauczycielka języka polskiego stawiająca pierwsze kroki na ścieżce dydaktycznej.

## Echo of the Desire for Happiness in a World of More Urgent Matters

**Abstract**

The paper attempts to describe the condition of modern man in his pursuit of happiness in the times of postmodernity. The author analyses the current concepts of happiness referring to the theory of Tatarkiewicz and ancient thinkers (Epicureans, Stoics, Aristotle). In addition, the article contains a reference to the book *The Years* by Annie Ernaux and the *Nobel Speech* by Olga Tokarczuk. The aim of the text is to present happiness as a living, changing phenomenon, strongly connected with human experience, constantly subject to reinterpretation and still escaping unambiguous approaches.

**Keywords:** happiness, luck, human, postmodernity, child, education

**Sylwia Robak** – second-year MA student in Polish Philology, as well as second-year BA student in Ethics – Mediation and Negotiation. Beginning Polish language teacher.